

CDC przyznaje się w końcu do... teorii spiskowej



„Pamiętasz ten pobrany od ciebie wymaz z nosa celem przeprowadzenia testu na Covid-19? Co stało się później z tym wymazem? Jeśli został on użyty do testu PCR, to istnieje 10% możliwość, że wykorzystany on został przez laboratorium do genetycznego sekwencjonowania DNA.”

Taki komunikat ukazał się kilka dni temu na oficjalnym koncie twitterowym CDC, kryminalnej organizacji działającej jako agencja federalna pod pełną nazwą „Centers for Disease Control and Prevention ” („Centra Kontroli i Prewencji Chorób”). Post twitterowy wywołał najpierw konsternację, a potem masową reakcję, z tysiącami wpisów oskarżających o przyznanie się CDC do uczestnictwa w spisku tworzenia bazy danych DNA testowanych osób, jak również wpisów tych broniących agencję, która przecież nigdy nikogo w niczym nie oszukała i zawsze kieruje się „naukowymi wytycznymi” i „etyką”.

Remember that [#COVID19](#) nose swab test you took? What happened to the swab? If it was processed with a PCR test, there's a 10% chance that it ended up in a lab for genomic sequencing analysis. Learn more about the process and its importance: <https://t.co/XAHSGANLxu> [@WIRED](#) [@CDC_AMD](#)

– CDC (@CDCgov) [February 16, 2022](#)

Atmosfera z dwuznacznym wpisem CDC rozgrzała się do tego

stopnia, że dzień później (16 lutego) agencja umieściła komunikat „wyjaśniający” poprzedni post: „*CDC i nasi partnerzy przeprowadzają analizę sekwencjonowania wirusa, który spowodował Covid-19. Sekwencjonowanie wirusa jest pomocne w identyfikowaniu i monitorowaniu rozprzestrzeniania się mutantów*”.

Samo „sprostowanie” CDC po pierwszym niefortunnym wpisie, dołało oliwy do ognia, gdyż nie wnosi ono wiele do dyskusji, bowiem CDC nie zaprzeczyła iż materiał nie będzie wykorzystany do badania DNA biorcy. Napisano jedynie, że będzie badany do „sekwencjonowania wirusów”, lecz logicznie jedno nie wyklucza drugiego.

CDC przekierowuje w swych postach do filmów umieszczonych na Youtube, w kanale pisma *Wired* (jest to miesięcznik skierowany w swjej pstrokatej, chaotycznej, nieczytelnej formie do rozkojarzonego młodego pokolenia Y i Z, a w treści pełen ultra-lewicowych poglądów zniekształcających historię, a nawet nauki ścisłe; *Wired* jest bardzo wpływowym pismem, w którym ukazują się „kontrowersyjne” teksty, np. popularyzujące eutanazję czy transhumanizm).

W propagandowych filmach próbuje się usprawiedliwić wykorzystywanie wymazów przeznaczonych do testów PCR, do dalszego ich przetwarzania ich w laboratoriach genetycznych. Niestety, CDC nie ujawnia jakie to laboratoria biorą udział w tym programie, a co do zapewnień tej agencji, iż badania te mają na celu „sekwencjonowanie wirusa”, a nie badanie DNA dawcy, istnieje podwójne podejrzenie.

Po pierwsze, do dnia dzisiejszego sama CDC przyznaje, że nie dysponuje wyizolowanym – według podstawowych standardów naukowych – tzw. wirusem SARS-CoV-2, mającym powodować tzw. Covid-19. Również nikt nigdzie na świecie, żadne laboratorium nim nie dysponuje . [Przypominamy linki: [„Czy „wirus SARS-CoV-2” istnieje, czy został wyizolowany? Ponad 90 najważniejszych instytucji na świecie nie potrafi tego](#)

[udowodnić... „ oraz „SARS-CoV-2 nigdy nie był wyizolowany. SARS-CoV-2 nie istnieje”\]](#) Jak więc można badać „mutanty”, jeśli nie mamy wariantu zero, poza oczywiście komputerowym modelem, na którym oparto całe zastraszanie „pandemią”, „wirusem” i „testami”, z testem PCR jako „złotym standardem”.

Po drugie, jaką możemy mieć pewność, że te tajemnicze i nie wymienione laboratoria („*nasi partnerzy*”) nie powstrzymają się od badania DNA osoby testowanej? Oczywiście żadnej, bo minęły już bezpowrotnie czasy abyśmy mogli wierzyć na słowo agencjom, które setki razy dały się złapać na soczystych kłamstwach, manipulacji danymi oraz koordynowaniu przestępczej działalności w ramach swoistej „pandemii” – pandemii bez ofiar; agencjom które wiernie służą globalnemu procesowi przebudowy świata; agencjom których nie interesują ofiary tej przebudowy, jak np. ofiary wyszczepień eksperymentalnym preparatem zwanym „szczepionką przeciwko Covid-19”.

CDC oraz ich „partnerzy”, dysponując wymazem z nosa z pewnością przechowują te próbki, bo przecież nie wolno pozbywać się cennych materiałów, a „rozwój nauki” w pewnym momencie zmusi do sięgnięcia do magazynów. Żadne prawo bowiem nie reguluje sposobu, czasu przechowywania tych próbek. W ramach „pandemii” stworzono tymczasowe „sytuacje awaryjne” i „stany wyjątkowe” zezwalające na łamanie podstawowych praw człowieka, jego prywatności i własności. Dzisiaj, żadne prawa nie obowiązują, chyba że narzucone plebsowi przez różne agencje i ich „partnerów”.

Patykiem w nosie

A jeśli chodzi o samo pobieranie próbek z nosa to warto przy okazji przypomnieć, że jest to jeden ze sposobów „testowania”, najczęściej stosowany, i niestety najbardziej nieprzyjemny. Druga metoda, która nawet przez CDC jest podawana jako w pełni równoważna, polega na pobieraniu materiału ze śliny. I w ten sposób, poprzez po prostu płucie w kubeczek, testowało się np. sportowców podczas Olimpiady w Tokio 2020, a obecnie stało się

dosyć powszechną wśród pracowników amerykańskich szpitali (ale pacjentów dalej testuje się patykami). Niestety, narzucona od początku tzw. pandemii metoda grzebania patykiem w nosie, metoda upokarzająca i niebezpieczna, jest dalej stosowana powszechnie na świecie, również przez władze w Polsce. Można sądzić, że wybrano tę najbardziej bolesną i nieprzyjemną metodę właśnie celem upokarzania osób „podejrzanych” – o roznoszenie wirusa, o infekcje, o chorobę, czy po prostu, dla samej przyjemności upokarzania.

Zaczęło się od przestępców...

W 1990 roku FBI rozpoczęło zbieranie danych DNA, najpierw od wszystkich osób skazanych, potem – jak to określają – „osób wartych zainteresowania”, z czasem z pewnością dużo szerzej, a inicjatywa w końcu, przez te ponad 30 lat, przekształciła się w potężną bazę danych *Combined DNA Index System*, w skrócie CODIS. Rozwój genetyki, a szczególnie sekwencjonowania DNA doprowadził do jeszcze większego zapotrzebowania na informacje genetyczne. Zasysanie, wyciąganie, a następnie przetwarzanie informacji stało się jedną z podstawowych lukratywnych form biznesowych. Informacja – również o Tobie, o Twoim DNA, o Twoich biometrycznych wskaźnikach, oraz oczywiście o Twoich zainteresowaniach, poglądach, kontaktach, zakupach, miejscach pobytu, miejscach odwiedzanych stron internetowych, itp – stały się materiałem biznesowym, jak również budulcem podwalin nowego systemu, Nowego Światowego Porządku, w którym ciała nadzorcze (władza, organizacje ponadnarodowe), będą właścicielami Twoich danych, na podstawie których będą decydowały o Twoich losach. Decydowały całkowicie, bezdyskusyjnie i bezwzględnie, w ramach właśnie budującego się cyfrowego aparatu „kredytu społecznego”, kiedy to wo końcu zaowocuje proroczymi słowami Apokalipsy św. Jana ([Ap 14.16](#)).

... dziś wszyscy jesteśmy potencjalnymi przestępcami

Nie miejmy złudzeń co do komercyjnych inicjatyw, w rodzaju 23andMe, firmy reklamującej swe testy DNA jako narzędzie

ustalania drzewa genealogicznego czy potwierdzania linii przodków. To wszystko ma podrzędne znaczenie, gdyż celem tego rodzaju firm jest pozyskiwanie Twoich danych DNA. Firmy te mają jeden jedyny i najważniejszy cel: zbieranie, gromadzenie i przetwarzanie danych. Nieprzypadkowo 23andMe już na samym początku została zasilona finansowym zastrzykiem od Google, a oficjalnie założycielką była niejaka Anne Wojcicki (b. żona [„założyciela”](#) Googla, Siergieja Brina), zresztą siostrzyczka Susan Wojcicki, obecnie szefowej Youtube. (Obie córki niejkiej Esther Wojcicki, z żydowskiego domu Hochman).

Firmy zbierające Twoje dane DNA konkurują ze sobą i niemal wszystkie operują w obszarze zaspakajania ciekawości rodzinnych powiązań, ustalania ojcostwa, itp. To tylko przykrywką do gromadzenia danych, tak jak „darmowe” usługi internetowe (poczta gmail, wyszukiwarki, itp), za które płaci się swoją własną „skórą”, gdyż służą one jako narzędzia gromadzenia danych, a następnie ich przetwarzania i odsprzedawania. Niektóre z tych firm przeprofilowały się z „tradycyjnych” drzew genealogicznych, jak firma Ancestry, prowadzona przez tzw. „Kościół Jezusa Chrystusa Świętych w Dniach Ostatnich”, czyli mormonów (jest to sekta w sposób wręcz paranoidalny wielbiąca żydów). Jej odnoga, AncestryDNA, to obecnie największa na świecie prywatna firma gromadząca dane DNA, chwalcą się sprzedażą 20 milionów zestawów do samodzielnego ustalania DNA i posiadaniem 10 miliardów informacji osobowych.

NIGDY nie korzystaj z ŻADNYCH usług mogących bezpośrednio czy pośrednio wydobyć Twoje DNA. Oddajesz w ten sposób więcej niż nawet sobie zdajesz sprawę!

Obok komercyjnych firm oczywiście doskonale funkcjonują bazy danych agencji rządowych – jak wspomniana FBI – oraz laboratoria i bazy danych militarne. Pojawiają się również

informacje o tworzeniu oficjalnej, rządowej ogólnokrajowej bazy danych DNA dla wszystkich mieszkańców USA. Rozsyłanie przez obecnego administratora Białego Domu tzw. testów na Covid, ma służyć przyzwyczajeniu społeczeństwa do idei testowania się również w domu i do nieustannego monitoringu.

Dziś „rezygnuje się” z niektórych przymusowych testów, ale rozluźnianie restrykcji kowidowych to tylko pozorna gra obliczona na jeszcze mocniejsze przykręcenie śruby. Każdy mechanik wie, że aby być pewnym, że gwint jest dopasowany, niekiedy trzeba zrobić lekki obrót w tył. Właśnie przeciwiczany jest obecnie ten manewr.

Rozwój nauki i wykorzystanie zgromadzonych materiałów genetycznych będzie służyło również tworzeniu różnych patogenów skierowanych dla wybranej grupy ludności. Przy zastosowaniu retoryki „ochrony zdrowia” i „walki z wirusami”, laboratoria będą mogły stworzyć precyzyjną broń, a politycy bez żadnych skrupułów zastosują ją gdy będą uważali za stosowne. W ramach kolejnego eksperymentu będą ginęli ludzie, niewygodne grupy, mogą również być unicestwiane całe masy, społeczeństwa. Wszystko będzie zakrapiane retoryką rozwoju nauki, walką z chorobami, koniecznością zaciśnięcia pasa, cierpliwego znoszenia chwilowych braków i „wypłaszczania się krzywej”. Bo celem jest stworzenie łatwo modelowalnego, posłusznego, wykonującego rozkazy, w pełni podporządkowanego społeczeństwa transhumanistycznych pół robotów. Będą idealnym narzędziem generowania zysków spijanych w patologicznych libacjach i orgiach przez moźnych tego, i przyszłego świata.

Oprac. www.bibula.com

2022-02-25

Polecamy interesujący film na Youtube, omawiający kwestie zbierania DNA i możliwości identyfikacji niemal każdego na podstawie już teraz zawartych w bazach danych informacji, nawet jeśli bezpośrednio dane te nie są tam (jeszcze) zarejestrowane. Choć ustalenie DNA niemal każdej osoby poprzez

skomplikowane metody porównawcze jest już dzisiaj możliwe, to jest czasochłonne i kosztowne, więc celem jest stworzenie tak wielkiej bazy danych, aby zadanie to było szybkie i przy minimalnych kosztach biznesowych. Bo każdy z nas, jak i całe społeczeństwo jesteśmy tylko materiałem do przetwarzania, jesteśmy nawozem do robienia dobrych geszeftów.

How They Caught The Golden State Killer

[Bibuła](#)

Szczepionki mRNA zatwierdzone bez przeglądu regulacyjnego



Wniosek oparty na australijskiej ustawie o wolności informacji do lokalnego organu zatwierdzającego leki Therapeutic Goods Administration (TGA) ujawnił teraz kolejny niesamowity skandal związany z „warunkowym” lub awaryjnym zatwierdzeniem szczepionek mRNA pod koniec jesieni 2020 r.: Urząd, odpowiednik Europejskiej Agencji Leków EMA, w ogóle nie dysponował wiedzą techniczną, aby móc technicznie i naukowo sprawdzić szczepionki Covid-19 oparte na technologii mRNA!

Wyszło to na jaw, gdy TGA, które działa pod australijskim Departamentem Zdrowia w Canberze, nonszalancko stwierdziło, że po prostu nie istnieją (!):

Ponadto oświadczenie sugeruje, że całkowity brak dokumentów

badania rejestracyjnego wynika z faktu, że nie zostały one utracone, ale nigdy nie istniały. Jednak to szczere ujawnienie rodzi teraz niezwykle drażliwe pytanie, na jakiej podstawie szczepionka mRNA została faktycznie zatwierdzona w Australii i w jaki sposób odpowiedzialny organ był w stanie wypełnić swój prawny obowiązek przetestowania jej bezpieczeństwa i skuteczności?

Odpowiedź przyprawia o dreszcze można też przypuszczać, że Australia nie była jedynym krajem zachodnim, w którym pod presją polityczną i lobbystów szczepień zrobiono takie głupstwo z aprobatą szczepień, co zrobiono za wszelką cenę i w pośpiechu. Najwyraźniej polegano wyłącznie na ekspertyzach zewnętrznych.

W tak trudnych czasach coraz trudniej jest gwarantować informacje przeciwko systemowi i demaskować chytne elity. Mówienie o sprawach związanych z COVID oraz sytuacji agresji Rosji na Ukrainę z innej perspektywy jest ryzykowne. Wspieraj ciężką pracę, którą wykonujemy każdego dnia, opierając się na logice, zgodnie z którą informacje przechodzą oswojone tylko w kanałach głównego nurtu.

Źródło: [Lega Artis](#)

Rosja grozi Finlandii i Szwecji



MSZ Rosji stwierdziło, że wstąpienie Finlandii i Szwecji do NATO miałyby poważne konsekwencje militarne i polityczne oraz pociągnęłyby za sobą reakcję – powiedziała w piątek rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zacharowa. Wcześniej tego dnia prezydent Finlandii Sauli Niinisto uczestniczył w nadzwyczajnym szczycie NATO w Brukseli.

„Nie poruszyłem na szczycie możliwości członkostwa Finlandii w NATO” – powiedział Niinisto w piątek wieczorem podczas konferencji prasowej dla fińskich mediów.

Zapytany przez dziennikarzy o komentarz do słów Zacharowej, przyznał, że nie różnią się one od wcześniej przedstawianych przez Rosję poglądów, np. prezydenta Władimira Putina czy szefa rosyjskiego MSZ Siergieja Ławrowa, z którymi rozmawiał wielokrotnie.

„Nie odbieram tych słów jako groźby” – podkreślił.

„Nie sprowadzę wojny do Finlandii, gdy nie ma do tego powodu” – odpowiedział nie wprost fiński prezydent, ucinając spekulacje.

Piątkowe oświadczenie Zacharowej jest interpretowane, szczególnie przez media zagraniczne, jako „groźba czy ostrzeżenie Rosji pod adresem Finlandii” – komentuje fińska prasa. Często powtarzane przez Ławrowa słowa o „poszanowaniu suwerenności” i podziękowaniu za „neutralność” należy tłumaczyć w ten sposób, że jedynie brak przynależności Finlandii i Szwecji do bloku wojskowego jest gwarancją bezpieczeństwa w Europie – pisze dziennik „Ilta-Sanomat”.

„Nie (wolno) dać się sprowokować takimi komunikatami” –

skomentował słowa Zacharowej szef Fińskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych Mika Aaltola w programie telewizji Yle. Według niego Finlandia musi zadbać o własną obronność, co w praktyce skupia się na liczącej ponad 1300 km granicy z Rosją, będącej również zewnętrzną granicą UE.

Fińskie władze od wielu lat utrzymują tzw. opcję NATO, czyli możliwość ubiegania się o członkostwo w Sojuszu, gdyby wymagała tego sytuacja bezpieczeństwa. Według komentatorów ta swoista „karta NATO” pełni rolę straszaka w relacjach z Rosją i jest jak dotąd optymalną strategią polityki zagranicznej i bezpieczeństwa.

Dyskusje o ewentualnym wejściu Finlandii do NATO toczą się w kraju co najmniej od upadku ZSRR. Większość ugrupowań parlamentarnych jest jednak sceptyczna wobec członkostwa. Z sondaży wynikało, że jedynie ok. 20-25 proc. mieszkańców kraju chciałoby przynależności kraju do Sojuszu. Agresja Rosji na Ukrainę przesunęła jednak debatę na inny poziom, a pod inicjatywą obywatelską opowiadającą się za przeprowadzeniem referendum w kwestii członkostwa Finlandii w NATO w kilka dni podpisało się ponad 25 tys. osób.

Premier Sanna Marin mówiła w tym tygodniu, że proces związany z ewentualnym ubieganiem się o członkostwo w NATO wymaga silnego poparcia społecznego oraz szerokiego porozumienia w parlamencie. „Jesteśmy partnerem NATO” – powtórzyła w piątek, będąc gościem w wieczornym programie telewizji Yle.

Źródło: [Lega Artis](#)

Protesty antywojenne wybuchają w rosyjskich miastach, wiele osób wstrząśniętych skalą inwazji na Ukrainie



Gdy rosyjskie pociski spadły na Ukrainę, **tysiące demonstrantów wyszło na ulice miast w całej Rosji, aby zaprotestować przeciwko ofensywie ich rządu w czwartek**, a wielu z nich zostało zatrzymanych przez policję .

Według rosyjskiej grupy monitorującej prawa OVD-Info , co najmniej 1758 osób zostało zatrzymanych podczas antywojennych protestów w 55 rosyjskich miastach. Z tej liczby 967 zostało aresztowanych w Moskwie, a 431 w Petersburgu.

Look at the size of anti-war protestors in St Petersburg, Russia. Wow pic.twitter.com/dHg9Uwt9RQ

– Ragıp Soylu (@ragipsoylu) [February 24, 2022](#)

W Moskwie [protestujący zebrali się na Placu Puszkimskim](#) , w centrum miasta. Demonstranci nieśli tablice z antywojennymi hasłami: „Stop wojnie”, „Ukraina nie jest naszym wrogiem”, „Tej wojny nikt nie potrzebuje”.

Według RT moskiewska policja poinformowała, że „**czasowo**

zatrzymała” 600 osób . OVD-Info [opublikowało na swojej stronie internetowej](#) listę nazwisk osób aresztowanych w każdym mieście.

Where Russian Anti-War Protesters Have Been Detained

Number of Russian protesters against the war in Ukraine detained per region (as of Feb 25, 8 a.m. CET)



Source: OVD-Info



statista

Według Fox News osoby z niektórych prominentnych rodzin politycznych wypowiedziały się, ponieważ rozległa wojna stała się niepopularna wśród niektórych segmentów społeczeństwa:

Nawet córka oligarchy i właściciela Chelsea FC, Romana Abramowicza, zabrała głos, publikując na Instagramie, że „Największym i najbardziej udanym kłamstwem propagandy Kremla jest to, że większość Rosjan opowiada się za Putinem”. Córka

rzecznika Kremla Dmitrija Pieskowa również zamieściła na Instagramie „Nie dla wojny”.

https://twitter.com/headwind512/status/1496889230496509952?ref_src=twsrc%5Etfw%7Ctwcamp%5Etweetembed%7Ctwterm%5E1496889230496509952%7Ctwgr%5E%7Ctwcon%5Es1_&ref_url=https%3A%2F%2Flegartis.pl%2Fblog%2F2022%2F02%2F26%2Fprotesty-antywojenne-wybuchaja-w-rosyjskich-miastach-wiele-osob-wstrzasnietych-skala-inwazji-na-ukrainie%2F

Niektórzy prominentni Rosjanie, w tym dziennikarze i inne osoby publiczne, wypowiedzieli się przeciwko decyzji prezydenta Władimira Putina o ataku na Ukrainę. Jelena Kowalskaja, dyrektor państwowego teatru w Moskwie, rzuciła pracę i napisała na Facebooku, że „nie można pracować dla mordercy i otrzymywać od niego zapłaty”.